

**Leszek Zasztowt, *Józef Mianowski. Biografia konserwatysty*, Bibliotheca Europae Orientalis, t. LXXV, Studia 18, Warszawa 2021, ss. 226, il.**

Biografistyka odgrywa bardzo istotną, choć dawniej niezbyt docenianą rolę w rozwoju badań historycznych. Oferuje jednostkową perspektywę postrzegania zjawisk o szerszym znaczeniu społecznym, częstokroć ujawniając nieoczywiste konteksty i detale o niebagatelnym znaczeniu. Pod tym względem szczególnie interesujące są życiorysy postaci obecnie mniej znanych i pamiętanych, choć w swoich czasach odgrywających istotną rolę w życiu publicznym. Równocześnie, perspektywa biograficzna pozwala skupić się na takich zjawiskach społecznych jak np. rozwój kariery zawodowej, której mechanizmy są możliwe do uchwycenia i przeanalizowania w szczegółach na konkretnym przykładzie.

Już chociażby z tych powodów biografia Józefa Mianowskiego (1803–1879), napisana przez Leszka Zasztowta i opublikowana w 2021 r., zasługuje na szczególną uwagę. Mianowski jest obecnie kojarzony przede wszystkim z fundacją jego imienia, zajmującą się subsydiowaniem polskiej działalności naukowej – Kasą Mianowskiego (właściwie: Kasą im. Józefa Mianowskiego – Fundacją Popierania Nauki). Nie miał on co prawda żadnego udziału w jej założeniu, powstała bowiem już po jego śmierci, w 1881 r., i była dziełem grona byłych profesorów i absolwentów Warszawskiej Szkoły Głównej. Wybór Mianowskiego na patrona był jednak świadectwem wielkiego poważania i uznania dla jego zasług jako jedyne go rektora Szkoły Głównej, czyli krótkotrwałej polskiej uczelni wyższej w Królestwie Polskim, powołanej do życia na fali reform Aleksandra Wielopolskiego i kontynuującej tradycję przedlistopadowego Uniwersytetu Warszawskiego.

Z pozorów mogłoby się wydawać, że Leszek Zasztowt, historyk i wykładowca Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, podjął się napisania biografii Mianowskiego głównie z powodu piastowanej przez siebie funkcji prezesa Kasy, reaktywowanej w 1991 r. Książka została zresztą opublikowana dzięki jej finansowemu wsparciu w 140 rocznicę powołania i zarazem w 30 rocznicę odnowienia. Nie jest to jednak laurka-pomnik, lecz rozprawa starająca się odpowiedzieć na kluczowe w przypadku Mianowskiego pytanie o to, co było głównym motorem rozwoju jego kariery, zwieńczonej funkcją rektorską, która zapewniła mu pamięć potomnych. Nie chodzi w tym przypadku

o jakąś umyślną strategię życiową, kierowaną wielką ambicją, lecz o specyficzne uwarunkowania historyczne, które utorowały mu drogę do tego stanowiska. Odpowiedzi na to pytanie Autor udziela nam już w podtytule. We wstępie oświadcza, że w trakcie badania życiorysu Mianowskiego zastanawiał się nad tym, „jak można, za pomocą jednego atrybutu, określić jego poglądy, postawę życiową czy też jego wizję świata” (s. 13). W poszukiwaniach odpowiedniego tropu źródłem inspiracji okazała się książka Andrzeja Walickiego pt. *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa* (Warszawa 1964), dotycząca m.in. środowiska intelektualnego, z którym Mianowski utrzymywał bliskie kontakty. Nie chodziło jednak w tym przypadku o słowianofilstwo, lecz o sam konserwatyzm, pojmowany w kategoriach liberalnych, kładący więc nacisk na tradycyjne wartości, a zarazem głoszący potrzebę jednostkowej wolności.

Książka ma układ chronologiczny i składa się z pięciu części, poświęconych poszczególnym, wyraźnie zarysowanym okresom w życiu Mianowskiego. Część I pt. *Ukraina – Mianowscy – Humań* poświęcona jest pochodzeniu i dzieciństwu bohatera książki. Okazuje się, że nie tylko jego dokładna data urodzenia pozostaje tajemnicą, ale też niewiele wiadomo o tej gałęzi jego rodziny, z której się wywodził. Autor przekonująco argumentuje, że miejsce narodzin jego bohatera – miasteczko Śmiła koło Humania, należące do Samojułowów – sugeruje zawód ojca, prawdopodobnego oficjalisty w dobrach śmiłańskich. Nie udało mu się jednak ustalić, którzy Mianowscy byli jego przodkami, choć warto zauważyć, że na grobowcu Józefa (zdjęcie jest na końcu książki) umieszczono herb Ślepowron, a więc ten, którego używali jedni z domniemanych krewnych Mianowskiego. Co prawda, ten fakt niczego nie przesądza, gdyż przywłaszczanie niewłaściwych herbów było zjawiskiem dość powszechnym wśród polskiej szlachty XIX w., a tym bardziej wśród tych, którzy za szlachtę chcieli uchodzić (bądź chcieli przypisać sobie możnowładcze pochodzenie, jak w przypadku Stanisława Grabowskiego, ministra oświecenia Królestwa Polskiego, przyznającego się do bardziej historycznego herbu Topór zamiast podobnego, choć mniej znanego herbu Oksza<sup>1</sup>). Świadczy on jednak o identyfikacji Mianowskiego (czy też jego żony, fundatorki grobowca) z akurat tą rodziną, związaną z Wileńszczyzną, a nie z Mianowskimi herbu Tępa Podkowa, którzy w XVIII w. mieli przenieść się z Mazowsza na Wołyń. Autor wskazuje tylko pewne tropy, nie wchodząc głębiej w genealogiczne zawilości, jednak ich rozwiązanie (wymagające dogłębnych badań w źródłach metrykalnych) mogłoby być ważnym przyczynkiem do dziejów identyfikacji szlachty kresowej z herbem jako fundamentem rodowej tożsamości. W tym miejscu warto zauważyć, że sam fakt uwzględnienia herbu

<sup>1</sup> Zob. J. Zanowa, *Grabowski Stanisław (1780–1845)*, PSB, t. 8, Wrocław 1960, s. 510.

na grobowcu Mianowskiego może stanowić punkt wyjścia do szerszej refleksji nad szlachecką tożsamością tego inteligenta, ale i zarazem powiernika arystokracji i członków rosyjskiej rodziny cesarskiej. Autor wspomina jedynie o jego urzędowym wywodzie szlachectwa (w związku z dociekaniem na temat powiązań rodzinnych). Nie wyjaśnia jednak, z jakiego powodu Mianowski podjął starania w tym względzie (a pamiętajmy, że w ówczesnej Rosji szlachectwo wciąż było statusem prawnym, związanym z różnymi przywilejami). Być może brakuje odpowiednich źródeł do rozwinięcia tego tematu, jednak ten z pozoru nienowoczesny (ale dla wielu ówczesnych Polaków ważny<sup>2</sup>) aspekt życiorysu Mianowskiego z pewnością zasługuje na uwagę.

W tym rozdziale wiele miejsca poświęcono również szkolnej edukacji Mianowskiego, uczęszczającego do bazylikańskiej szkoły powiatowej w Humaniu. Autor dość szczegółowo omówił historię tej placówki i stan, w jakim się znajdowała w okresie nauki w niej Mianowskiego. Przywołuje również *in extenso* odpowiednie dokumenty, takie jak dyplomy, świadectwa i pochwały. Opisuje ponadto krąg najbliższych znajomych Mianowskiego, w tym przyjaźń z Sewerynem Goszczyńskim, która niemal zakończyła się dla bohatera książki wydaleniem ze szkoły z powodu udziału w tajnej organizacji uczniowskiej (Goszczyński musiał ją jednak opuścić). Istotnym źródłem do tematu średniej edukacji Mianowskiego są przekazy pamiętnikarskie, obszernie cytowane przez Autora.

Część II pt. *Litwa – Wilno – Uniwersytet Wileński – Akademia Medyko-Chirurgiczna – Sprawa Konarskiego* poświęcona jest kolejnemu okresowi formacji edukacyjnej, jak również początkom kariery zawodowej Mianowskiego. Przyszły rektor Warszawskiej Szkoły Głównej studiował na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Wileńskiego jako stypendysta rządowy w latach dwudziestych XIX w, a więc w okresie naznaczonym piętnem procesu filomatów i filaretów. Autor zauważa, że Mianowski nie angażował się już wówczas w działalność tajną. Zapewne zdawał sobie sprawę z zagrożenia, jakie taka aktywność może przynieść dla jego perspektyw zawodowych, tym bardziej, że cieszył się wówczas dobrą opinią wciąż bardzo wpływowego Jędrzeja Śniadeckiego. Po studiach został jego asystentem w klinice uniwersyteckiej. Autor stawia interesującą tezę o istotnym wpływie Śniadeckiego na rozwój światopoglądowy Mianowskiego. Stary profesor miał mu dać pierwszorzędną przykładowo liberalnie pojmowanego konserwatyzmu i zarazem „ochronić” przed „postawami ultra-konserwatywnymi” (s. 51). Jego protekcja zapewniła również Mianowskiemu kontynuację pracy na wileńskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej, powołanej po powstaniu listopadowym w miejsce Uniwersytetu. Co znamienne, nie

---

<sup>2</sup> Zob. J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne. Przeobrażenia szlachectwa polskiego w schyłkowym okresie feudalizmu*, Warszawa 1968.

przeszkodziła mu nawet negatywna opinia rektora Wacława Pelikana, zarzucającego młodemu podwładnemu nieprawomyślność (nie wiadomo jednak, jak się ona objawiała).

Jego karierę wileńską przerwała jednak likwidacja nowej uczelni, poprzedzona dodatkowo przeszło rocznym aresztowaniem Mianowskiego z powodu niejasnego do dziś zamieszania w sprawę Szymona Konarskiego. Po całkowitym uniewinnieniu Mianowski powrócił do pracy akademickiej, tym razem jako wykładowca Cesarskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej w Petersburgu, podlegającej Ministerstwu Wojny.

Petersburskiemu okresowi w życiu Mianowskiego poświęcona jest Część III pt. *Rosja – Petersburg*. Mianowski w tym czasie realizował się nie tylko na polu akademickim, ale również jako praktyk – jego specjalizacją była ginekologia, choć miał wśród pacjentów także mężczyzn. Dzięki sukcesom w leczeniu członków wpływowych rodzin arystokratycznych (takich jak żona i córka ministra oświecenia Sergieja Uwarowa) zyskał nawet zatrudnienie na dworze cesarskim w charakterze medyka wielkiej księżnej Marii Nikołajewny (córki Mikołaja I) i jej męża. Zdaniem Autora Mianowski ponoć „jako jeden z nielicznych petersburskich Polaków, którzy mieli takie możliwości, wykorzystywał [zdobytą pozycję] dla niesienia pomocy rodakom” (s. 81–82). Autor zwraca zarazem uwagę na krąg towarzyski lekarza, utrzymującego bliskie kontakty z „konserwatywną koterią” arcybiskupa mohylewskiego Ignacego Hołowińskiego, do której należeli też Henryk Rzewuski, Ludwik Sztyrmer i Jan Emanuel Przecławski (s. 82). Dzięki swojej prawomyślności Mianowski zyskiwał nowe dowody uznania od imperatora i jego dygnitarzy w postaci orderów, złotych tabakierek, awansów w tabeli rang, jak również podwyżek pensji. Za swoistą manifestację odstępstwa Mianowskiego od ówczesnego niepodległościowego patriotyzmu (zwłaszcza w jego ortodoksyjnej wersji) może uchodzić zawarte w tym czasie małżeństwo z prawosławną Rosjanką niemieckiego pochodzenia, Nadieżdą Haller<sup>3</sup>. Abstrahując jednak od domniemych aspektów politycznych, ten mariaż mógł zdaniem Autora skłonić go do przejścia na emeryturę w wieku pięćdziesięciu sześciu lat, u szczytu zawodowego powodzenia. Powodem było słabe zdrowie żony i wynikająca z tego potrzeba stałego wyjazdu do Włoch.

Pomimo tej stabilizacji Mianowski zdecydował się jednak przyjąć ofertę objęcia urzędu rektora Warszawskiej Szkoły Głównej, którą otrzymał od Wielopolskiego. Temu najważniejszemu z historycznego punktu widzenia okresowi

<sup>3</sup> Takie małżeństwa nie były z reguły pozytywnie przyjmowane przez polskich patriotów niepodległościowych, a w przypadku posiadania potomstwa sprzyjały asymilacji w duchu rosyjskim. Zob. Z. Łukawski, *Ludność polska w Rosji 1863–1914*, Wrocław 1978, s. 85; B. Mucha, *Rosjanki w życiu Adama Mickiewicza*, Katowice 1994, s. 14; F. Nowiński, *Polacy na Syberii Wschodniej. Ześlanicy polityczni w okresie międzypowstaniowym*, Gdańsk 1995, s. 138.

w życiu Mianowskiego poświęcona jest Część IV pt. *Królestwo Polskie – Warszawa*. Mianowski przetrwał na tym stanowisku przez cały kilkuletni okres istnienia Szkoły. Wiadomo, że w trakcie powstania styczniowego nie stronił od kontaktów z przywódcami obozu „białych”, uczestnicząc w ich tajnych rozmowach dotyczących planowanego przejęcia władzy powstańczej z rąk „czerwonych”. Autor zauważa, że była to kwestia kluczowa dla środowiska konserwatywnego, stawiając Mianowskiego w jednym rzędzie z Wielopolskim jako przykładowych reprezentantów. Jego zdaniem medal na pamiątkę stłumienia powstania, który przyznano Mianowskiemu w 1865 r., był „ironicznym komentarzem” do ówczesnej roli politycznej rektora. Zauważmy jednak, że był on również dowodem zaufania, jakim Mianowski wciąż cieszył się u władz rosyjskich – zaufania, które pozwoliło mu kontynuować służbę akademicką w Warszawie jeszcze kilka lat po powstaniu. Już po 1864 r. uzyskał też o wiele ważniejsze odznaczenia – wielkie wstęgi orderów św. Stanisława i św. Anny. Według Autora to właśnie Mianowskiemu i jego dobrym relacjom z rosyjską elitą Szkoła Główna zawdzięczała swoje trwanie do 1869 r. Nie doczekał on jednak na stanowisku do jej ostatecznego przekształcenia w Cesarski Uniwersytet Warszawski, gdyż kilka miesięcy wcześniej wyjechał do Włoch. Autor domyśla się, że dotychczasowy rektor nie chciał firmować „bezwzględnej” polityki rusyfikacyjnej, której miała służyć nowa uczelnia.

Ostatnia i zarazem najkrótsza Część V pt. *Italia – Senigallia* poświęcona jest schyłkowym latom Mianowskiego. Były rektor spędził je głównie nad Adriatykiem, choć w tym czasie wiele też podróżował, m.in. do Petersburga (przez Warszawę), gdzie wciąż okazjonalnie pracował dla wielkiej księżnej Marii. Ewidentnie cieszył się łaską cesarską – np. został tajnym radcą i kawalerem orderu św. Włodzimierza II klasy – choć nad Nową miał też nieprzyjaciół (np. ministra oświaty Dmitrija Tołstoja, który negatywnie oceniał epizod Szkoły Głównej i jej rektora). Mimo to Mianowski otrzymał wysoką zapomogę ze skarbu państwa, wyjednaną przez ministra spraw wewnętrznych Piotra Wałujewa i generała-gubernatora warszawskiego Pawła Kotzebuego. Argumentem za jej uzyskaniem był rzekomy brak środków do życia, co jednak zaskakuje w zestawieniu z licznymi wojażami po Europie, domem nad Adriatykiem, jak również wzniesionym po jego śmierci monumentalnym grobowcem. Była to raczej bieda relatywna, czyli niedobór funduszy adekwatnych do pozycji społecznej (jako tajny radca pobierał i tak wysoką roczną pensję w wysokości 3000 rubli, a wspomniana zapomoga, czyli dochody z dóbr państwowych, wzbogaciły go o dodatkowe 2500 rubli na rok). Autor słusznie zresztą ocenia, że w następstwie tej nagrody Mianowski został „człowiekiem bardzo zamożnym” (s. 120).

Na koniec Autor zastanawia się jednak, czy te cesarskie „apanaże” nie stały w sprzeczności z polskim patriotyzmem Mianowskiego. Starając się go rozgrze-

żyć, Autor argumentuje, że „trudno oczekiwać od starego, schorowanego człowieka wstrzeźliwości w kwestiach finansowych, prawdopodobnie jedynych, jakie mogły mu jeszcze sprawiać satysfakcję” (s. 120). Zauważmy jednak, że Mianowski wcześniej też raczej nie uznawał przyjmowania nagród cesarskich za coś zdroźnego. Trudno wszak zakładać, że akceptował intratne oferty leczenia rosyjskich wielmożów jedynie w celu wykorzystywania nabytych znajomości dla dobra rodaków. Jest to całkiem logiczne w kontekście przypisywanego mu przez Autora liberalnego konserwatyzmu, którego reprezentanci z pewnością nie traktowali biedy jako cnoty godnej szczególnego kultywowania. W takiej optyce zamożność sama w sobie nie mogła być czymś zdroźnym, chyba że jej źródłem były działania prawdziwie nieetyczne (np. wzbogacanie się kosztem współrodaków, co jednak nigdy nie było jego przypadkiem). Życie dało Mianowskiemu akurat taką szansę na społeczny awans (bo nie zapominajmy, że startował z niezbyt wysokiego poziomu) i finansową stabilizację – skorzystał z niej w pełni i raczej nikogo przy tym nie skrzywdził (poza, rzecz jasna, innymi konkurentami o osiągnięte przez niego godności i stanowiska). Pod tym względem wiele łączyło go z innymi liberalnymi konserwatystami epoki na czele z Wielopolskim, *toutes proportions gardées*. Ambicja polityczna margrabiego pozostawała bowiem w ścisłym związku z interesami materialnymi, ściślej – z udaną próbą odbudowania rodowej fortuny, która w momencie jego narodzin była już tylko historią. W przypadku Wielopolskiego istotną rolę odgrywała jednak wiara w przewodnią społeczną (czy też narodową) rolę arystokracji, której fundamentem była siła ekonomiczna. Możemy się jedynie domyślać, czy Mianowski myślał podobnie o materialnych podstawach funkcjonowania inteligencji. Dobrze pojęty egoizm nie był mu z pewnością obcy – wszak zgromadzone kapitały spożytkował na potrzeby własne i żony. Z książki nie dowiadujemy się, czy angażował się finansowo w działalność filantropijną (choć, tak jak wielu ówczesnych lekarzy, był związany z tego typu instytucjami).

Cechą charakterystyczną recenzowanej pracy jest nadzwyczajna (nawet jak na biografie, zwłaszcza problemowe, z reguły charakteryzujące się przewagą warstwy interpretacyjnej) szczegółowość i nasycenie faktografią, dotyczącą np. dokładnych miejsc zamieszkania, bądź godzin odbywania się uroczystości. Autor ewidentnie starał się zebrać jak najwięcej informacji na temat Mianowskiego, choć książka zdecydowanie nie należy do grubych. Po lekturze łatwo dojść do wniosku, że o Mianowskim wciąż niewiele wiadomo, bo źródła bezpośrednio odnoszące się do tej postaci są niezbyt liczne (zaskakuje stosunkowo skromna liczba przekazów pamiętnikarskich, obszerniej odnoszących się do tak ustosunkowanej i znanej osoby jak Mianowski). Sam Autor we wstępie przyznaje, że stawia wiele pytań, a „może choć na część z nich uda się odpowiedzieć” (s. 21). Stąd też nie dziwą rozmaite dygresje (np. szczegółowe wywody

historyczne na temat instytucji bądź miejsc związanych z bohaterem książki), bez wątpienia wzbogacające narrację, ale równocześnie zdradzające skromny zasób źródlowy dotyczący głównego tematu. Tym bardziej więc możemy być wdzięczni Autorowi, że podjął się tak trudnej pracy. Życiorys Mianowskiego dzięki temu zaistniał jako samodzielny przedmiot badań, będąc zarazem punktem wyjścia do refleksji nad rozmaitymi szerszymi problemami, oczekującymi teraz swoich historyków. Książka Leszka Zasztowta jest obowiązkową lekturą dla wszystkich historyków polskiej inteligencji okresu międzypowstaniowego, wiele oferując również badaczom historii politycznej tego okresu.

*Mikołaj Getka-Kenig*

ORCID 0000-0002-1180-064X

Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk